Rok V. Kraków-Podgórze, Sobota 19 Października 1907 Nr. 276

4 Cena Numeru wszędzie 4 Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — **Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.**

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — **Ekspedycya** „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).

Niemieckie kalendarze

dla polskiego ludu.

Już w połowie września br. zaroiły się półki księgarskie kalendarzami, jakie rok rocznie całymi tysiącami przemyca do naszego kraju niemiecki nakładca, Steinbrenner. — Są to kalendarze z „nabożnymi“ (?) tytułami: Najświętsza Rodzina, Kalendarz Serca P. Jezusa (dla Czcicieli tegoż boskiego Serca), Kalendarz Maryański, oraz świeckie: Kalendarz Powieściowy, Podpora starości, Kalendarz dla Żołnierzy, Kalendarz Wszechświatowy, wreszcie Kalendarz Uniwersalny w 2 tomach. (Każdy tom kosztuje 2 korony).

Podajemy tu tytuły tych kalendarzy, będących przeważnie lichymi przekładami z niemieckiego, nie z narodowego szowinizmu, ale dla ochronienia nieświadomego ludu przed wyzyskiem i udaremnienia zgubnego wpływu tych niemieckich elukubracyi.

Steinbrenner zna doskonale psychologię naszego ludu i spekuluje od szeregu lat na jego znanej religijności i w tym też celu daje on swoim kalendarzom oprócz efektownych tytułów „święte obrazki“ na okładkach i w tekście, zaś kilka portretów królów i bohaterów polskich ma tym kalendarzom nadać pozory na wskroś polskich. — W gruncie rzeczy treść kalendarzy (pomijając już kaleczony germanizmami język!), pozostaje z tymi pozorami w jaskrawej sprzeczności.

Istotnie podziwiać należy niesłychane zuchwalstwo, z jakiem niemiecki nakładca rozszerza po Galicyi tysiące swoich kalendarzy, wyśmiewając w nich i zohydzając naród i lud polski, z którego kieszeni wyciska doskonałe zyski. — W tak zwanych powieściach spotykamy prawie co krok opisy i ryciny przedstawiające niezgodnie z istotnym stanem upadek moralny całego naszego ludu, jego bezgraniczną głupotę (patrz np. Kalendarz Uniwersalny tom II., strona 44), pieniactwo, opilstwo (tamże strona 49), upodobanie w karczemnych burdach, przezwiskach i bijatykach, jakie rozgrywają się nawet między rodziną przy łożu zmarłego z powodu kłótni o spadek (patrz tamże strona 82).

Ale nie tylko chłop i mieszczanin polski są przedmiotem szyderstw ze strony niemieckiego nakładcy: dumni obywatele trwonią majątki w Królestwie Polskim, *prześladują niemieckich kolonistów, a potem ich dzieci idą do nich na służbę*, przygarnięte z litości (patrz Kalendarz Powieściowy strona 38 do 43). Takich przykładów jest bez końca. Za to Niemiec jest zawsze ideałem i wcieleniem wszelkich cnót. W części „naukowej“ kalendarzy Steinbrennera znajdujemy poważne rozprawy o... łysinie (patrz Kalendarz Uniwersalny tom II. w artykule „O starości“), a nawet obszerne recepty w jaki sposób można najlepiej tanim kosztem się upijać (patrz Kalendarz Powieściowy str. 78 „Tajemnice pijaczek“).

A ryciny? W Kalendarzu Powieściowym np. dodano do każdego miesiąca widok i opis głównych miast i stolic świata i są tam: Wiedeń, Paryż, Londyn etc., *Polskę reprezentują Brzeżany!* (str. 7). W taki sposób urągają Niemcy temu społeczeństwu, z którego dotąd niestety ciągną rok rocznie doskonałe zyski, w taki sposób „zatruwają i ogłupiają duszę polską“, jak to w swoim czasie wykazała broszura o kalendarzach Steinbrennera, wydana przez Gremium księgarzy lwowskich.

Po kilku arkuszach takich powieści i „żartów“ następuje całe mnóstwo ogłoszeń firm w y ł ą c z n i e n i e m i e c k i c h. Części informacyjnej brak zupełnie. Ogłoszenia te przeznaczone są na to, ażeby czytelnik sprowadzał niemiecką lichotę zamiast kupować u swoich i popierać przemysł ojczysty. Społeczeństwo Polskie powinno dać panu Steinbrenerowi należytą odprawę.

Walkę z jego kalendarzami w interesie narodowym, oświatowym i ekonomicznym powinno podjąć całe społeczeństwo, byle nie dopuścić ich do nieświadomych warstw ludowych, które taki „pokarm duchowy“ zamiast podnieść, deprawuje. Na czele winno stanąć w jednym rzędzie z nauczycielstwem ludowem polskie duchowieństwo, które posiada przecież dość wpływu i sposób wypędzania tych „budujących“ i urągających naszemu narodowi kalendarzy z lad odpustowych, gdzie je sprzedawano dotąd całymi tysiącami. Jeden rok takiej energicznej walki wystarczy a niemiecki nakładca nie wybierze się chyba więcej do Galicyi ze swoim „towarem“.

Cesarz chory.

(Telegramy „Nowin“).

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz ma się od czterech dni stanowczo lepiej. Z wyjątkiem dwóch nieznacznych podwyższeń, temperatura była normalną, 36·6 stopni. Chrypka, jak się zdaje, jest zupełnie usuniętą, tak, że cesarz bez natężenia mówi bardzo wyraźnie i pełnym głosem. Stan sił i czynność serca zadowalniające. Puls zupełnie regularny. Z powodu tego cesarz jest w najlepszem usposobieniu i wygląd ma od czterech dni świeższy; wszystko wskazuje na to, że **monarcha powoli wraca do zdrowia.** Kaszel znacznie lżejszy. Apetyt jest od trzech dni codziennie lepszy. Zresztą ogólny stan subjektywny i objektywny bardzo korzystny.

O stanie zdrowia cesarza otrzymało c. k. Biuro korespondencyjne wczoraj wieczorem wiadomość, że cesarz cały dzień nie miał gorączki. Także wieczorem nie nastąpiło podwyższenie temperatury. **Stan ogólny stanowczo korzystniejszy.**

Stan w piątek.

Wiedeń. C. k. Biuro koresp. dowiaduje się co do stanu zdrowia cesarza, że noc z czwartku na piątek była przerywana kaszlem, z tego też powodu mniej spokojna, ale monarcha w nocy i w godzinach przedpołudniowych nie miał zupełnie gorączki. Apetyt jest dobry. Stan sił ogółem nie **jest niezadowalniający.**

Wiedeń. „Korrespondez Wilhelm“ donosi: W porównaniu do zupełnie pomyślnych wiadomości jakie wczoraj nadeszły z Schoenbrunu, dzisiejsze **wieści nie brzmią tak różowo.** Cesarz noc dzisiejszą spędził niemniej spokojnie, aniżeli poprzednie a zwłaszcza ostatnią. — Z powodu kataru przyszły w nocy kilkakrotne ataki kaszlu. Z tego powodu sen był często przerywany. Cesarz spał bardzo mało.

Mimo chwilowych dolegliwości, temperatura ciała w nocy nie podniosła się. Także rano i przed południem cesarz nie miał gorączki. — **Lekarze stwierdzili lekkie pogorszenie się objawów kataralnych.**

Z powodu zaburzonego spoczynku nocnego stan **stan sił nie jest tak pomyślny,** jak w ostatnich dniach, kiedy to zapowiadał poprawę, jednakże apetyt jest dobry i w tym objawie leży nadzieja, że stan sił się podniesie.

Obawy przed cholerą.

Lwów. Podług wiadomości, jakie nadeszły do namiestnictwa za pośrednictwem konsulatu w Kijowie, szerzy się cholera w tem mieście, jako też w gubernii kijowskiej. Obawa zatem zawleczenia tej choroby do naszego kraju jest coraz większą. Wobec tego zarządziło namiestnictwo rewizyę lekarską osób przybywających z okolic zapowietrzonych i ich pakunków na stacyach pogranicznych w Brodach i Podwołoczyskach, jako też 5-dniową obserwacyę takich osób w miejscach, do których dążą.

W razie szerzenia się cholery w naszym kraju, będzie potrzeba większa liczba lekarzy do tłumienia epidemii, jako też do wykonywania rewizyj lekarskich w miejscach pogranicznych. Za czynności te otrzymywać będą lekarze wynagrodzenie dzienne w kwocie od 20 do 30 koron, jako też zwrot kosztów podróży. Lekarze, którzyby mieli zamiar podjąć się wyżej wspomnianych obowiązków, mogą się zgłaszać pisemnie lub ustnie w departamencie sanitarnym namiestnictwa w godzinach urzędowych pomiędzy godziną 9—1 po południu.

Zarządzenia magistratu krakowskiego.

Wobec niewykluczonej możliwości zawleczenia cholery do naszego kraju, prezydyum miasta poleciło komisyi sanitarnej wygotować co rychlej projekt podziału naszego miasta na rewiry sanitarne. W rewirach owych czuwać będą nad porządkiem w domach i na ulicach urzędnicy miejscy, którzy z współudziałem miejskich lekarzy już od dłuższego czasu przeprowadzają po domach rewizye sanitarne.

Z dziennika zakochanego uczonego.

Kocham:	40.00	kilogr.	tlenu.
	22.00	„	węgla.
	7.00	„	wodoru.
	1.75	„	wapna.
	1.72	„	saletry.
	0.80	„	fosforu.
	0.80	„	chloru.
	0.10	„	siarki.
	0.08	„	potażu.
	0.07	„	sody.
	0.05	„	magnezyi.
	0.04	„	żelaza.
Te . .	74.41	kilogramów nazywa się Maryą.	

Tej zimy byłem jej przedstawiony w towarzystwie. Wczoraj wyznałem jej miłość. Odpowiedziała mi, że ma dla mnie sympatyę. Chcę starać się o jej rękę.

. . . .

Byłem wczoraj na obiedzie u rodziców Maryi. Całowaliśmy się często. Zapytała się, czemu kładę jej obie ręce na głowę?

Odpowiedziałem, że jest to jedno z moich przyzwyczajeń. Chcę zbadać, poznać dokładnie jej zdolności umysłowe.

. . . .

Zeszłej niedzieli pojechaliśmy wszyscy, t. j. przyszli teściowie moi, Marya i ja na spacer. Udało mi się namówić Maryę do podnoszenia różnych ciężarów, jak kamienie, cegły i t. d. Porównałem siłę obu jej rąk. Podnosi prawą ręką 20 7 kilogramów, lewą 19 kilogr., obiema razem 43.6 klg. Jestem bardzo zadowolony, ponieważ rezultaty te zgadzają się z wyliczeniami Regnier'a.

. . . .

Jestem bardzo przybity, przygnębiony.

Najmniej z dziesięć razy zapytywałem się dziś Maryi:

— Czy nic nie zauważyłaś, czy naprawdę nic nie zauważyłaś, moje dziecko?

Spoglądała tylko na mnie zdziwiona i wstrząsnęła głową.

Według, profesora Roncoronisa, jako kobieta normalna bezwarunkowo powinna była cośkolwiek zauważyć. W kieszeni od kamizelki miałem maleńką flaszeczkę, w której było 1/84000 rozcieńczonego olejku goździkowego.

. . . .

Dzięki Bogu rzecz się wyjaśniła. Marya była wczoraj trochę zakatarzoną. Wypróbowałem dziś jej smak i wrażliwość żołądka. Wsypałem jej do

Nowy

Żyd wieczny tułacz

240

według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Czy przez tę uwagę chcesz mi przyganiać? — zapytał d'Aigrigny, zaczynając przekonywać się, że Rodin nie był tylko prostą machiną do pisania.

— O tem pomyślećbym nie śmiał... — odrzekł Rodin, kłaniając się niemal do ziemi — ale idzie tu o to tylko, aby zatrzymać tego człowieka na dwadzieścia cztery godziny.

— A potem?... Jego skargi?...

— Taki bandyta skarżyć się nie ośmieli! zresztą wyszedł stąd dobrowolnie i swobodnie... Morok z Goliatem, pochwyciwszy go, zawiążą mu oczy. Dom ten ma wyjście na ulicę Staro Urszulińską. O tej godzinie, podczas takiej zawieruchy, nikt nie przechodzi tą odludną okolicą. Przeprowadzenie zupełnie go obłąka; zaprowadzą go do piwnicy nowobudującego się domu, a jutro, w nocy, o tejże godzinie, wypuszczą go z takąż samą ostrożnością... Co do Indyanina, wiemy teraz, gdzie mieszka... dosyć będzie tylko posłać do niego osobę, zasługującą na zaufanie, a jeżeli przebudzi się ze snu... jest łatwy sposób, a nadewszystko wcale nie gwałtowny, według mego głupiego mniemania, — mówił Rodin skromnie — zatrzymać go jutro przez cały dzień zdala od ulicy św. Franciszka.

Ten sam co pierwej sługa z dobroduszną miną, który wprowadził i wyprowadził Faryngeę, wszedł do gabinetu, lekko wprzód zapukawszy; trzymał w ręku pewnego rodzaju trzos zamszowy, który oddając Rodinowi, rzekł:

— To przyniósł tu pan Morok, wszedł od ulicy Starej.

To rzekłszy służący oddalił się.

Rodin otworzył worek i rzekł do pana d'Aigrigny, pokazując mu następujące przedmioty:

— Otóż medal i list Jozuego... Morok spisał się gracko i szybko...

— A więc jeszcze jednego uniknęliśmy niebezpieczeństwa! — rzekł margrabia — przykra to rzecz chwytać się takich środków.

— Ale komuż je przypisać? czyja w tem wina, jeśli nie tego łotra, który zmusza nas do chwytania się ich?... Idę wysłać kogo natychmiast do hotelu do Dżalmy.

— Nakoniec — mówił z zadowoleniem d'Aigrigny — po tylu walkach, po tylu obawach, tylu przeprawach, już tylko kilka godzin oddziela nas od chwili, tak dawno oczekiwanej i upragnionej.

— — — — — — — — — — —

Przeprowadzimy teraz czytelnika do domu przy ulicy św. Franciszka.

TRZYNASTEGO LUTEGO.

I.

Dom przy ulicy św. Franciszka.

Przy wejściu na ulicę św. Gerwazego przez ulicę Złotą (w części Paryża zwanej Le Marais, na Błotach), w roku 1832 był naprzeciwko niezmiernie wysoki mur z czarnej cegły, pleśnią czasu pokryty; mur ten, ciągnący się niemal przez całą długość tej odludnej ulicy, służył za podporę dla tarasu, ocienionego stuletniemi drzewami, zasadzonemi blisko na czterdzieści stóp wyżej bruku; przez gęstwinę tych drzew widać było kamienny fronton, wysoki dach i wielkie ceglane kominy starożytnego domu, do którego wejście znajdowało się przy ulicy św. Franciszka Nr. 3, niedaleko od rogu ulicy św. Gerwazego.

Nic posępniejszego nad powierzchowność tego domu. Z tej także strony wznosił się bardzo wysoki mur, a w nim dwa czy trzy małe okienka, jakby strzelnice, opatrzone mocnemi kratami. — Wrota bramy z grubego dębowego drzewa, okute żelaznemi sztabami, najeżone gęsto ćwiekami, których koloru napróżno chciałby się kto dopatrzeć pod warstwą nagromadzonego przez czas błota i kurzu, zawieszone były w głębokiem łukowatem zagłębieniu, podobnem do głębokiej arkady, gdy mury były niezmiernie grube; w jednej połowie tych wielkich i grubych wrót była mała furtka, która służyła za wejście żydowi Samuelowi, stróżowi tej ponurej siedziby.

Przestąpiwszy próg, wchodziło się pod sklepienie budynku, stojącego frontem od ulicy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Paski damskie, Woalki, Krawaty, Rękawiczki, Parasole, Torebki damskie, Pończochy, pończoszki, skarpetki, Peleryny oryg. tyrolskie nieprzemakalne, Przybory do szycia i haftu, jedwabie i bawełny. Towar doborowy, ceny najtańsze.

POLECA:

Anastazy Froncz

Kraków, Floryańska L. 17.

kawy $^{1}/_{51400}$ rozcieńczonej strychniny. Dostała straszliwych wymiotów, kurczów żołądka i musiała położyć się do łóżka. Odpowiada to zupełnie uwagom i spostrzeżeniom Galtona. O! jakże kocham moją słodką, miłą narzeczoną.

. . . .

Widziałem dziś Maryę nie obutą. Zauważyłem, że ma duże palce, czyli paluchy odstawione. Tak bardzo jednak tem się nie martwię, ponieważ najświeższe badania pr. Ottolenghi i Carrara wykazały, że tak zwane „odstawanie“ dużego palca prawie 3 razy częściej trafia się u normalnych kobiet, niż u normalnych mężczyzn.

. . . .

Marya zapytywała mnie dziś, czy ją rzeczywiście kocham i czy dużo miałem miłostek w życiu. W odpowiedzi na to pokazałem jej ułożoną przez Bourget'a tabelę ludzi, skłonnych do miłostek. Podług niej liczba takich w każdej specyalności jest następująca:

Urzędnicy (sędziowie, adwokaci, notaryusze)	5	na 100
Lekarze	10	„ „
Wojskowi (do kapitana)	90	„ „
„ (od kapitana)	5	„ „
Malarze	80	„ „
Rzeźbiarze	50	„ „
Muzycy	10	„ „
Architekci	50	„ „
Aktorzy	75	„ „
Kupcy (subjekci)	90	„ „
„ (właściciele)	5	„ „
Dziennikarze	50	„ „
Powieściopisarze	15	„ „
Poeci	30	„ „
Uczeni	1	„ „

Dlaczego właśnie ja mam być tym jednym ze stu?!

. . . .

Dziś znowu byłem na obiedzie. Marya miała na sobie nową suknię i wyglądała ślicznie. Po obiedzie staliśmy przy oknie. Marya oparła główkę na mojem ramieniu i tkliwie patrzyła na mnie. Prosiłem ją, by odwróciła głowę i powiedziała *A*. Śmiała się, ale w końcu powiedziała *A*. Spojrzałem jej w gardło. Struny głosowe są najzupełniej normalne, ale niezwykła grubość chrząstki zastanawia mnie nieco.

. . . .

Marya kazała sobie znowu zrobić nowy jasny kostyum. Powiedziałem jej, że jest próżna i że próżność jest, była i będzie zgubą narodów. Chciałem jeszcze dłużej mówić w tej kwestyi i przytoczyć jej zdania różnych uczonych, ale rozpłakała się i wybiegła z pokoju.

. . . .

Moja narzeczona wyjechała z rodzicami na trzy tygodnie do Meranu.

Napisałem do niej wczoraj na całych dziesięciu stronach tkliwy list i prosiłem, żeby przysłała mi następujące dla mnie bardzo potrzebne dane:

1) Szerokość jej ramion.
2) Wysokość czaszki.
3) Objętość piersi.
4) Wymiar płaszczyzny nosa i
5) Różnicę pomiędzy długością środkowego palca i małego u prawej ręki.

Ośm dni już upłynęło a odpowiedzi dotąd nie mam.

. . . .

Przeszło już dwa tygodnie, a list nie nadszedł.

. . . .

Prosiłem po raz drugi o jak najspieszniejsze przysłanie mi danych.

Otrzymałem dziś od ojca Maryi kartę korespondencyjną miejską z bardzo ordynarnemi wymysłami.

. . . .

Ciekawy jestem bardzo, co się stało. Muszę iść do niego do biura.

. . . .

I to się nazywa człowiek wykształcony! Ależ to prostak.

Nie ożenię się wcale!

Jestem bardzo nieszczęśliwy!...

Z SALI SĄDOWEJ.

Milion marek na szkodę państwa pruskiego.

Jedenasty dzień rozprawy.

W piątek postawił trybunał ławie sędziów przysięgłych **30** pytań, z tego 16 głównych a 14 ewentualnych.

Pytania główne obejmują czyny zarzucone obwinionym w akcie oskarżenia. Polegają zaś one na tem, że obwinieni bądź to bezpośrednio, bądź za pośrednictwem osób trzecich, zaopatrywali losy i akcye kolejowe (lombardy) zużytymi lub podrobionymi stemplami państwa niemieckiego i takiemi pieczęciami i puszczali je w obieg. Skutkiem tego Rzesza państw niemieckich ponieść musiała znaczną szkodę.

Pytania ewentualne zaś postawił trybunał celem ustalenia faktu czy przez czyny, pytaniami głównemi objęte, skarb państwa niemieckiego i prywatni nabywcy, (bankierzy) ponieśli szkodę wyżej 600 kor. ewentualnie wyżej 50 kor.

Nad pytaniami owemi wywiązała się żywa dyskusya. Obrońcy obwinionych sprzeciwili się postawieniu pytań ewentualnych, motywując swe wywody tem, że po większej części zarzucane czyny oskarżonym a zawarte w pytaniach ewentualnych mieszczą się już w głównych. Domagali się równie zmiany stylizacyi pytań w ten sposób, aby pytania ewentualne uważano za główne.

Prokurator zaś postawił wniosek, aby trybunał co do jednego z obwinionych, Urbacha, dodał jeszcze jedno pytanie ewentualne odnoszące się do jego współwiny z oskarżonym Kesslerem.

Trybunał przychylił się tylko do wniosku prokuratora, odrzucił zaś wnioski obrony.

Z kolei rozpoczęły się wywody, prokuratora i zastępcy skarbu niemieckiego. Obydwaj w kilkugodzinnych przemówieniach motywowali winę oskarżonych i wykazywali szkodę jaką poniósł skarb niemiecki i różni bankierzy.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 19 października 1907.

Uroczystość św. Jana Kantego w tutejszym akademickim kościele św. Anny rozpoczyna się w dniu 19 b. m. Na zakończenie dnia 27 b. m. odbędzie się uroczysta procesya, w której bierze udział rektor z profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z teatru miejskiego. Próby z „Przystani“ Engla, zaczęte w tygodniu ubiegłym, dobiegają końca. Dyrektor Solski wraz z reżyserem p. Sosnowskim dokładają starań by sztuka ta zdobyła i na scenie naszej tak wyróżniające powodzenie, jakie jej przypadło w udziale we Lwowie i w Warszawie, gdzie była punktem kulminacyjnym sezonu, powtarzana kilkadziesiąt razy. — Próba czytana z „Cyda“ Corneille'a w tłómaczeniu Wyspiańskiego odbyła się już przed kilkoma dniami.

W koncercie „Lutni“ obejmującym, celem uczczenia pamięci E. Griega, wyłącznie dzieła tego kompozytora, da się słyszeć znakomita pianistka z Moskwy p. Miller-Choroszewska. Poemat Bjornsona „Bergliota“ illustrowany przez Griega wspaniałą muzyką wygłosi artystka sceny naszej p. Helena Arkawin. Chóry „Lutni“ wraz z orkiestrą znajdą pole popisu w szeregu utworów norweskiego kompozytora po części dotąd w Krakowie niewykonanych. Bilety na koncert mający się odbyć d. 25 b. m. w sali starego teatru można nabywać w księgarni p. S. Krzyżanowskiego.

Uroczysty obchód Kościuszkowski, który odbędzie się w wielkiej sali krakowskiego „Sokoła“, w niedzielę, d. 20 b. m., zagai przemową prof. M. Magiera. Część wokalno-muzykalną obchodu wypełni deklamacya prof. Antoniego Lekrzyckiego, produkcye chóru „Sokoła“ podgórskiego, oraz koncert krakowskiej orkiestry sokolej. Zakończy ogłoszenie nazwisk zwycięzców tegorocznych zawodów Kościuszkowskich, jakoteż rozdanie nagród. Początek uroczystości o godzinie 7-ej wieczorem. Po obchodzie, w górnej sali, wieczornica dla członków „Sokoła“.

Nie wątpimy, że wzniosły cel obchodu uczczenie pamięci nieśmiertelnego Naczelnika, zgromadzi do sali sokolej w najbliższą niedzielę, tłumne zastępy publiczności, to też, bilety wstępu należy wcześniej nabywać w handlu pp. Zajączka i Lankosza, przy linii A—B Rynku Gł., gdyż bezpośrednio przed uroczystością, przy kasie u wejścia do sali, łatwo zabraknąć ich może.

Otwarcie szkoły zawodowej. W poniedziałek d. 21 października br. o godz. 10 przedpoł. odbędzie się otwarcie pierwszego kursu szkoły zawodowej dla uczni przemysłu gospodniego w gmachu szkolnym przy ulicy Straszewskiego l. 29, założonej staraniem Stowarzyszenia i pomocników gospodnich.

Nauka odbywać się będzie od godz. 10—12 przed południem.

Oprócz przedmiotów, przepisanych dla tego rodzaju szkół, wykładane będą przez siły fachowe „nauka o obsługiwaniu gości“ (Servierkunde) i zachowaniu się wobec gościa przy stole, jak również nauka o środkach spożywczych (Nahrungs und Genussmittelkunde), w roku następnym także kurs piwniczny.

Osoby, zmuszone stołować się w restauracyach, a zwłaszcza w handelkach śniadańkowych, ocenią najlepiej, jak bardzo piekącą i aktualną jest sprawa założenia takiej szkoły.

Wobec nowej ustawy przemysłowej, która przewiduje zaprowadzenie warunkowego dowodu uzdolnienia w zawodzie gospodnim, nie należy wątpić, że wszyscy pp. właściciele krakowskich jadłodajni skorzystają ze sposobności i zapiszą wszystkich swoich uczniów do tejże szkoły i nie będą czekać, aż ich władza przemysłowa surowemi grzywnami zmusi do tego.

Kto zaś z młodszej generacyi w przyszłości nie będzie mógł się wykazać dowodem uzdolnienia z praktyki odbytej w zawodzie gospodnim i świadectwem z ukończonej szkoły zawodowej gospodniej, nie będzie mógł wykonywać przemysłu gospodnio-szynkarskiego i nie otrzyma koncesyi na ten przemysł.

Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza. Otwarcie roku szkolnego odbędzie się w sobotę 19 października 1907 r. o godz. wpół do 8 wieczór w sali Rady miejskiej. Słowo wstępne wygłosi przewodniczący krakowskiego Oddziału dr Juliusz Gertler. Wykład pt. „O kulturze duchowej“ wypowie p. Wilhelm Feldman. Wykłady odbywają się w sali wykładowej Uniwersytetu ludowego przy ul. Szewskiej l. 16 I. p. Członkowie na wykłady mają wstęp wolny. Wkładka członka wynosi 1 kor. kwartalnie.

W październiku odbędą się następujące wykłady: „Wiedza a życie“ (1 wykład) 20 października, niedziela, od wpół do 8 do wpół do 9 w. Wykładający dr Filip Eisenberg.

„Kwestya robotnicza w przemyśle“ (9 wykładów, ilustrowanych obrazami świetlnymi) codzień od 21 do 30 października, od wpół do 8 do wpół do 9 w. Wykładająca dr Zofia Daszyńska-Golińska.

„Powstanie własności i jej rozwój“ (1 wykład) 27 października, niedziela, od wpół do 8 do wpół do 9 w. Wykładający p. Zygmunt Heryng.

„Budowa społeczna“ (1 wykład) 31 października, czwartek, od wpół do 8 do wpół do 9 w. Wykładający p. Zygmunt Heryng.

W Eleuteryi, Rynek gł. 17 II. p., w niedzielę 20 bm. punktualnie o godz. 7 wiecz. „Żywy dziennik“. Rozpocznie p. Mieczysław Zielenkiewicz referatem p. t. „Psychoza abstynencyi“, następne artykuły w tonie wybornego humoru wygłoszą autorowie, poczem zabawa taneczna. Wstęp dla wszystkich wolny. Goście mile widziani.

W sprawie prostytucyi odbędzie się Zgromadzenie ludowe w niedzielę 27 października o godz. 10 rano w Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej.

Komitet, urządzający to Zgromadzenie, dyżuruje codzień od godz. 5—7 wiecz. w Czytelni kobiet, ulica Szewska l. 19 i udziela wszelkich informacyi.

Najechany. Na przechodzącego ulicą Floryańską 23-letniego subjekta Jana Puchalskiego, najechał wóz w ten sposób, że Puchalski uderzony, przewrócił się na ziemię, a koło przejechało mu lewą rękę. Omdlałego opatrzyło Pogotowie.

Ze stacyi ratunkowej. Onegdaj opatrzyło Pogotowie 16-letniego Fr. Synowca subjekta, którego koń kopnął w nogę na Małym Rynku i 17-letniego St. Ziencika służącego, który skutkiem nieostrożnego skoku złamał sobie nogę. Ziencika odwieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Okradziony emigrant. W nocy z 17 na 18 b. m. w domu noclegowym Weindlinga przy ul. Lubicz nieznani sprawcy okradli z całego mienia niejakiego Karola Jasińskiego, powracającego z zarobkiem z zagranicy do domu.

Zbrojny golarz. We czwartek po południu, przybył 19-letni golarz Dawid Münz do kapelana cmentarnego, ks. Namysłowskiego. Kiedy po ogoleniu kapelana schylił się Münz nad miednicą, wypadł mu z kieszeni pistolet flobertowy i wystrzelił, trafiając go w nogę. Rannego opatrzyło Pogotowie. Indagowany przyznał się Münz, iż w tym celu wziął broń ze sobą, aby ją wypróbować na cmentarzu.

Zmarli. Dr. Józef Poraj Madejski, radca ces. i dyrektor szpitala zmarł wczoraj w Przemyślu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „W przystani“ (nowość).

Niedziela o godz. 3-ciej popoł.: „Cenzor moralności“, (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godz. 7-mej wiecz.: „W przystani“.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Początek posiedzenia Izby posłów o godzinie 11 min. 15. Odczytano pismo sądu pow. we Lwowie o wydanie posła Budzynowskiego, oskarżonego o obrazę czci.

Pp. Klofacz, Reichstadter i tow. zgłosili wniosek nagły:

Ze względu na mnożące się skargi o znęcanie się nad żołnierzami, Izba uchwali: Członkom komisyi wojskowej, w porozumieniu z zarządem armii, przyznane zostaje prawo porozumiewania się w obecności organów wojskowych z żołnierzami w koszarach. Komisya wojskowa oficyalnie otrzymuje zaproszenia na wielkie manewry, aby z własnego doświadczenia poznać stosunki panujące w armii.

W razie odrzucenia tego wniosku domagają się wnioskodawcy uchwalenia innego, a mianowicie, aby komisyi wojskowej zostało przyznane prawo

M. Mc. DONNEL BODKIN.

NITKA BAWEŁNY.

Przepisała Marya Bursowa.

(Ciąg dalszy).

Doktór Palmer Coleman zamieszkał w jednej z cichych ulic przedmiejskich i wkrótce zyskał dużą wziętość. Zwał się sam „Homeopatą“, sąsiedzi jednak jego zwali go poprostu szarlatanem.

Jednym z pierwszych jego pacyentów był silny krępy mężczyzna, widocznie bez zajęcia, mający swe legowisko w jednej z najbardziej okrzyczanych uliczek niedaleko mieszkania „poważanego“ doktora. Doktorowi udało się — ku własnemu prawdopodobnie zdziwieniu — uleczyć włóczęgę zapomocą pudełka drobniutkich pigułek, zrobionych z mydła i ośródki z chleba, z choroby św. Wita. Człowiek ten zapłacił doktorowi pełne honoraryum, gwineę, którą prawdopodobnie, według przypuszczenia doktora, gdzieś ukradł; prócz tego zasypywał lekarza dowodami swej wdzięczności, które w końcu stały się trochę męczące. By uczcić swe uleczenie opił się porządnie i obudził dobroczyńcę swego o godzinie pierwszej w nocy, by mu uroczyście podziękować. W każdym szynku dzielnicy głosił jego sławę ochrypłym głosem. Ale i to nie wystarczało. Stał się swoimi dowodami miłości uprzykrzony, jak młody pies; zjawiał się zawsze nie w porę, oblegał dom swego dobroczyńcy z natręctwem nieopłaconego wierzyciela.

Jeśli kto zapytał włóczęgę o nazwisko, to zwał się William Simons, w dzielnicy jednak zwano go ogólnie „Bill Pluck“. Rzadko pracował, gdy jednak czasem to czynił, okazywał bardzo wiele zręczności; nieraz dziwiono się jego sile i sprytowi.

Doktór Coleman kazał mu uporządkować sobie pracownię, leżącą na pierwszem piętrze. Ale za to, jak i za wyniesienie ciężkich mebli, mających służyć do jej urządzenia, odmówił Bill Pluck przyjęcia zapłaty.

Gdy się tak doktór i Bill, każdy w swój sposób, odznaczyli i obudzili na czas jakiś ciekawość swej dzielnicy, byliby w końcu poszli w zapomnienie, gdyby nie wypadek, który wydarzył się około trzy tygodnie po ich przybyciu. Pewnej bardzo ciemnej nocy, policyanta, mającego swe stanowisko niedaleko domu doktora Colemana, przeraził okropny trzask, po którym nastąpiły trzy wystrzały z rewolweru. Gdy stróż bezpieczeństwa podbiegł do domu doktora, ujrzał z jednego okna pierwszego piętra wyskakującego mężczyznę i znikającego z kocią zręcznością za rogiem ulicy, przyczem policyant spostrzegł, że uciekający z lekka utykał na nogę.

Pospieszył za nim, przyczem potknął się na sznurze, który zwisał z otwartego okna pracowni doktora. Tymczasem postać znikła, a wobec ciemności nocy o dalszem gonieniu go mowy nie było. W chwilę później usłyszał głos doktora wzywający go przez okno. Policyant zapukał do drzwi domu, poczem usłyszał brzęk łańcucha, rygle zostały odsunięte a w drzwiach ukazał się doktor ubrany tylko w spodnie i nocną koszulę ze świecą w ręku, włosy rozburzone sterczały mu dokoła czerwonej i wzburzonej twarzy, widocznie spiesznie z łóżka się porwał. Piękna jego postać o szerokich barach i tęgich muskułach wyraźnie zarysowywała się pod lekkiem ubraniem.

— Niebezpieczny człowiek — pomyślał policyant — z tym nie chciałbym mieć do czynienia.

— U mnie dokonano włamania — rzekł doktor — ale wypędziłem dość wcześnie zbrodniarza.

— Czy mogę wejść?

— Proszę, jeśli panu to potrzebne, ale nie warto. Sprawca już uciekł.

W pracowni doktora, dokąd zaprowadził policyanta, panował dziki nieład; dokładnie jednak widzieć można było wszystko dopiero kiedy policyant zapalił światła gazowe.

Ciężkie drzwi prowadzące do sypialni doktora były gwałtownie wyrwane z zawiasów i wrzucone do pokoju, przyczem potrzaskały stół i kilka krzeseł. Przez otwarte okno wiatr wiał a w górnej szybie widać było trzy okrągłe dziury, gdzie przeszły kule rewolweru. Obok żelaznej kasy stojącej w kącie leżało mnóstwo narzędzi ślusarskich rozrzuconych, któremi nocny gość już tak widocznie pracował, iż o zamiarach jego nie było wątpliwości.

— Doskonałe narzędzia — rzekł policyant podnosząc je z podłogi i przyglądając im się uważnie — i zręczna robota, muszę przyznać. Tę dziurę w kasie wywierciła wprawna ręka. — Oglądał ją z widocznym podziwem.

— Chciałem mu jeszcze lepszą w głowie wywiercić — rzekł Coleman ze złością. — Szkoda, że chybiłem — to mi się rzadko zdarza.

Policyant wyciągnął notatnik z kieszeni.

— Czy nie zechciał by mi pan opowiedzieć, jak się to wszystko stało?

Dalszy ciąg nastąpi.

LALKI i ZABAWKI poleca po niskich cenach i w wielkim wyborze

C. Szczurkowski, Kraków, ul. Grodzka 2.

przesłuchiwania przez delegatów z jej łona żołnierzy, nad którymi się znęcano, w obecności audytora wojskowego.

Poseł Breiter interpeluje ministra kolei w sprawie zakazu, wydanego przez lwowską dyrekcyę kolei państwowych, wykluczającego sprzedaż dzienników „Naprzód“, „Głos“ i „Monitora“ w obrębie lwowskiej dyrekcyi kolei.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad naglemi wnioskami Elenbogena, Tomszika i tow. w sprawie usunięcia braków w ruchu na liniach towarzystwa kolei państwowych.

Minister Derschatta oświadcza, że rząd obstaje przy decyzyi swojej, aby dalej prowadzić akcyę upaństwowienia kolei, od czego jednak wykluczone są linie Twa kolei państwowych, albowiem rząd musi postępować z rezerwą.

Przemawiali liczni mowcy. Przyjęto wniosek Elenbogena.

Pos. Roessl uzasadniał nagłość swego wniosku w sprawie ułaskawienia dwóch podficerów, którzy zostali skazani za znęcanie się nad żołnierzami. Pos. Roessl domagał się rozszerzenia prawa zażalenia, jakie przysługuje żołnierzom.

Posiedzenie trwa dalej.

Koło polskie.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego p. Stohandel prosił o upoważnienie do wniesienia interpelacyi w sprawie ostatnich prześladowań robotników polskich z Galicyi w Prusiech. Prezes Abrahamowicz wyraził życzenie, ażeby dyskusya odbyła się poufnie, jednak na wniosek p. Buzeka dyskusyę prowadzono jawnie. P. Stohandel przedstawił szereg faktów, dostatecznie udowadniających barbarzyńskie postępowanie rządu pruskiego, który nie dotrzymuje zobowiązań traktatu z Austro-Węgrami. Wypracowanie interpelacyi polecono posłowi Stohandlowi wraz z prezydyum.

Prezydent i posłowie krakowscy u ministra Korytowskiego.

Wiedeń. Wczoraj udała się deputacya m. Krakowa, złożona z prezydenta dra Lea i dra Bandrowskiego, tudzież z posłów Petelenza, Staniszewskiego, Sikorskiego i Grossa w sprawie budowy szkoły przemysłowej w Krakowie, tudzież w sprawie uwolnienia od podatku domów, mających stanąć na gruntach pofortyfikacyjnych i od należytości przenośnej przy zakupnie parcel budowlanych na tych gruntach.

Minister skarbu dr. Korytowski oświadczył, że sprawa budowy szkoły przemysłowej jest **już załatwiona** i że budowa ta zacznie się z wiosną przyszłego roku. Co zaś do dwóch dalszych spraw, to przyrzekł minister załatwić je **w duchu dla Krakowa przychylnym.**

Obrady ludowców w Wiedniu.

Polskie stronnictwo ludowe odbyło wczoraj posiedzenie, na którem wywiązała się obszerna dyskusya nad projektem sejmowej reformy wyborczej. Wszyscy mowcy potwierdzili, że zainteresowanie się ludu dla tej sprawy jest wielkie. Gdyby miało nastąpić jeszcze dalsze pokrzywdzenie kół wiejskich co do liczby posłów, chłopi zdecydowani są bronić się do ostateczności.

Wyraz temu dał w swem przemówieniu pos. Średniawski, który postawił wniosek, aby zwołano **konferencyę posłów włościańskich polskich bez różnicy stronnictw,** celem obmyślenia obrony. — Dalej mają ludowcy poczynić przedstawienia u Koła polskiego i rządu, a gdyby to nie miało skutku, mają wezwać lud do „samoobrony“. Wniosek ten został przyjęty.

Konferencya posłów włościańskich odbyła się wczoraj wieczorem.

Telegramy „Nowin“.

Burze.

Polichno. (Śląsk pruski). Donoszą tu, że ubiegłej nocy wyrządził orkan w górach Karkonoszach ogromne szkody, pozrywał dachy z domów oraz poprzerywał połączenia telegraficzne i telefoniczne.

Tryest. Wczoraj wieczorem o godzinie 8-mej przeciągnęła nad miastem burza, połączona z oberwaniem chmury. Wszystkie niżej położone place i ulice są zalane. Woda wtargnęła do sklepów i magazynów. Ruch tramwajowy został zupełnie wstrzymany.

Spisek oficerów w Belgradzie.

Wiedeń. Do „W. Allg. Ztg.“ donoszą z Belgradu: Policya wyśledziła, że pomiędzy oficerami, którzy brali udział w zamordowaniu Aleksandra, zawiązał się spisek, celem „oddalenia“ królewicza Jerzego. Wskutek tego królewicz od tygodnia żyje w ciągłym niepokoju. Król odstąpił mu apartamenta w konaku, gdyż w małym pałacu czuł się zagrożonym.

Zamach na wice-gubernatora.

Błagowieszczeńsk. (Pet. Aj. tel.). Wczoraj wieczorem 5 osób dokonało napadu na wice-gubernatora Tacklera. Uderzenie sztyletem napotkało na rewolwer, który wice-gubernator zdążył wydobyć z kieszeni. Wskutek tego otrzymał tylko rany dwóch palców u prawej ręki. Woźnicę zraniono w głowę kamieniem. Dwóch sprawców ujęto.

Rabunek 22.000 rubli.

Łódź. Wczoraj przedpołudniem kasyer stacyi towarowej kolei łódzkiej, który wiózł 22.000 rubli, by je złożyć w łódzkim banku handlowym, opadnięty został przez 15 bandytów. Kasyerowi towarzyszyli kuryerzy i dwóch konduktorów. Bandyci odebrali pieniądze. Jeden z nich został zabity, a jeden z urzędników policyjnych ciężko zraniony.

Z kroniki anarchii.

Odessa. (Pet. Aj. tel.). Oddział policyantów w czasie dokonywania obławy, spotkał na ul. Bułgarskiej grupę podejrzanych młodzieńców. Policyanci wezwali ich do zatrzymania się, lecz ci zaczęli uciekać. Mimo ostrzeżenia ze strony policyantów, że będą strzelali, nieznani uciekali w dalszym ciągu. Strażnicy konni dali salwę i zabili jednego z uciekających. Aresztowano 11 osób.

Rząd włoski karze strajkujących kolejarzy.

Rzym. Z powodu ostatnich strejków kolejowych w Medyolanie, Turynie i innych miejscowościach, rada administracyjna kolei państwowych, na wniosek generalnego dyrektora postanowiła **ukarać strejkujących** kolejarzy w sposób przewidziany w ustawie, a to przez degradacyę i odsunięcie normalnego podwyższenia poborów; natomiast przyznano remuneracyę tym kolejarzom, którzy pełnili służbę mimo strejku.

Francuska Rada gabinetowa.

Paryż. Na wczorajszej Radzie gabinetowej minister oświaty Briand zajmował się kradzieżami popełnionemi w ostatnich czasach w kościołach i domagał się wydania ustawy, przenoszącej znajdujące się w kościołach przedmioty sztuki do muzeów narodowych dotyczących departamentów.

Ruchoma góra.

Cannes. W okręgu Saint Aubin nastąpiło usunięcie się góry na obszarze kilkuset metrów. Jeden dom oraz probostwo zawaliły się, zaś 8 domów grozi zawaleniem.

Przygotowania Roosevelta do wojny z Japonią?

Nowy Jork. Dziennik „Sun“ ogłasza trzyłamową depeszę z Waszyngtonu, która porusza temat, czy Roosevelt istotnie podejmuje przygotowania do wojny z Japonią. Dziennik „Sun“ twierdzi z całą pewnością, że cała flota wojennna północnej Unii amerykańskiej wyrusza na Filipiny, dokąd wysłano przedtem ciężkie działa i miny podwodne. Jest widocznem, że urzędy marynarki wojennej tak w Ameryce, jak i w Japonii rozwijają gorączkową czynność. „Sun“ powiada dalej, że Roosevelt przedsiębierze zupełnie te same przygotowania, co Mac Kinley przed wojną hiszpańską.

Londyn. Poufne doniesienia z Japonii potwierdzają wielce niepokojącą pogłoskę, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej przygotowują się do wojny.

Wymordowanie rodzin posłów marokkańskich.

Londyn. Dziennik „Times“ potwierdza wiadomość, iż sułtan marokkański, chcąc się zemścić na poselstwie Mulej-Hafida, bawiącem obecnie w Berlinie, **rozkazał zamordować żony i dzieci obu posłów. Przed zamordowaniem znęcano się nad ofiarami w okrutny sposób.**

Przewodniczący poselstwa Aber Kohenouff (zajmował poprzednio stanowisko poborcy ceł w Rabat) dowiedział się o wymordowaniu swej rodziny późnym wieczorem w Berlinie po powrocie do hotelu.

Charakterystycznem dla wschodnich stosunków jest, iż poseł na tę hiobową wieść zawołał: **„Nie spodziewałem się czego innego!“**

Dziś przedpołudniem poselstwo marokkańskie wyruszyło w dalszą drogę, mianowicie do Rzymu.

Rozmaitości.

Ceny zboża poszły znowu w górę. Z Wiednia donoszą: Brak deszczu zaniepokaja rolników. — Plaga myszy polnych daje się także we znaki. — Przyłączają się do tego trudności transportowe z powodu braku wagonów i biernego oporu kolejarzy. Cena żyta podskoczyła o 70 gr. Zachodzi kwestya, czy zapasy wystarczą. Przyczyną zwyżki cen zboża jest przedewszystkiem nieurodzaj w większej części krajów, produkujących zboże na eksport. W sierpniu br. węgierskie ministerstwo rolnictwa dokonało obliczeń przypuszczalnych zbiorów i doszło do wyniku, że żniwa tegoroczne przyniosą o 174 miliony centnarów metrycznych mniej, niż w roku zeszłym. Obliczenie ogólnego zapotrzebowania zboża wykazało, że zapotrzebowanie to przewyższy zbiory tegoroczne o 69 milionów centnarów metrycznych, że tyle brakowałoby do zaspokojenia konsumcyi, gdyby nie było już żadnych zapasów zeszłorocznych. Ile zapasy te obejmują, trudno na razie stwierdzić, zdaje się jednakże, że w przybliżeniu pokryją one niedobór tegoroczny. Powyższe obliczenie było niedokładne, nie wiedziano bowiem wówczas, jaki będzie sprzęt w krajach, w których żniwa przypadają na czas znacznie późniejszy, niż u nas, mianowicie w Australii i Argentynie. Niestety i z tych krajów nadchodzą wieści niepomyślne. W Australii żniwa źle się zapowiadają, w Argentynie ciągłe ulewne deszcze grożą podobno wprost katastrofą. Jeżeli więc tam sprzęt nie dopisze, obliczenia węgierskie najzupełniej sprawdzić się mogą. Obecnie dowóz z Ameryki zmniejszył się znacznie. I z Rosyi wywóz jest mniejszy, niż w latach poprzednich. Obok tych okoliczności przyczyniają się do **podrożenia zboża** także wysokie cła zbożowe, które zaprowadzono dzięki zabiegom agraryuszów.

Próba bandytyzmu. W Tarnopolu odbyła się rozprawa przeciw Władysławowi Kaczorowskiemu, b. nauczycielowi ze Zbaraża o zbrodnię gwałtu publ. przez wymuszenie, dokonane w sposób następujący:

Stefan hr. Grocholski, właściciel dóbr Kołodne, otrzymał list następującej treści: „Podpisany komitet żąda od pana na swoje cele 2.000 rs. Do pieniędzy należy załączyć zapiskę: ofiaruję na cele P. T. R. 2.000 rs. i wysłać pod adresem B. K. Tarnopol. Spodziewamy się, że prośba nasza zostanie spełnioną w przeciwnym razie będziemy zmuszeni złożyć osobiście wizytę. Interwencya policyi tu czy zagranicą skutku nie odniesie a będzie srogo ukaraną. — Komitet partyi terorystyczno-rewolucyjnej“.

Hr. Grocholski doniósł o tem władzom, które aresztowały podsądnego w urzędzie pocztowym, gdy zgłosił się po pieniądze. Podczas rozprawy przyznał się do winy, tłomacząc się tem, że do zbrodni popchnęła go nędza. Trybunał skazał go na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Wydanie Tarnowskiej sądom włoskim. Izba radna wiedeńskiego sądu karnego postanowiła uczynić zadość żądaniu sądów włoskich i wydać im hr. Tarnowską i adwokata Priłukowa, jako współwinnych zamordowania hr. Komorowskiego. Obrońcy Tarnowskiej i Priłukowa wnieśli przeciw temu postanowieniu odwołanie.

Zemsta wzgardzonej kochanki. Z Sambora piszą: W nocy na 13 bm. dobrze po północy spotkał pewien przechodzień na ul. Lwowskiej żołnierza, trzymającego się jedną ręką sztachet i wydającego jęki. W drugiej ręce trzymał żołnierz, krwią cały broczący, obnażony bagnet.

Poraniony żołnierz powiedział swoje nazwisko, które brzmiało Jurko Dub, jakoteż, iż pobiła go w taki straszny sposób kochanka jego, Paulina Orzechowska, która uderzywszy go kilkakrotnie obuchem siekiery w głowę, pozbawiła go przytomności. Broniąc się, dobył bagnetu i poszarpał na niej kaftan, dalej nie pamięta, co się z nim działo.

Rannego odwieziono do szpitala wojskowego. Orzechowską aresztowano. Żołnierz walczy ze śmiercią. Orzechowska zaś wypiera się dokonania zbrodni, zwalając winę na Duba, który miał rzekomo ją napaść i przy pomocy kilku cywilów chciał życia pozbawić. Uciekła szczęśliwie i skryła się w domu, co dalej było, nie wie, musiał się Dub z cywilami pobić. Orzechowska zeznała dalej, że Dub jeszcze przed sześciu laty zawiązał z nią stosunek miłosny, którego owocem było dwoje dzieci. Przed dwoma miesiącami jeszcze przyrzekał jej, że się z nią ożeni, tymczasem porzucił ją dla innej, której przyobiecuje pierścień ślubny.

Na podwórzu krew była zmyta, to samo na werandzie. W przedsionku domu mieszkalnego znaleziono zakrwawioną siekierę, na strychu pokrwawioną i poszarpaną bluzkę, oraz wyprany z krwi ręcznik. W kuferku Orzechowskiej znaleziono jakiś tajemniczy proszek, płyny we flakonikach i jakieś ziele. Stan Duba jest groźny.

Morderstwo w Kokoszyńcach. Przed kilku dniami donieśliśmy o napadzie parobka Ilka Kuźmy na rodzinę gr. kat. księdza Książyka z Kokoszyniec. Jedna z ofiar tego napadu, sześcioletnia córeczka ks. Książyka, Maniusia, zmarła. We środę przeprowadzono sekcyę jej zwłok, która wykazała, że dziecina ta ocaliła życie swej matki. — W główce jej znaleziono kulę rewolwerową. Ponieważ pani Książykowa trzymała śpiące dziecko na kolanach, a główka jego oparta była na lewej stronie jej piersi, więc kula, skierowana w serce p. Książykowej, przebiła czaszkę dziecięcia i ugrzęzła w główce, przez co biedactwo uratowało życie swej matki, płacąc za nie swojem. Pogrzeb ofiary odbył się we czwartek rano przy udziale księży, sąsiadów i licznej rzeszy ludu. Morderca, Ilko Kuźma, jak się obecnie pokazuje, po dokonaniu zbrodni, był obok probostwa i chciał widocznie dokonać zamachu na księdzu Książyku, ale mu przeszkodzono, poczem konie zostawił w rowie, za wsią, a sam poszedł na pole kraśniańskie, gdzie postrzelił się w nogę. Zbrodniarz był pewien, że swoimi strzałami pozbawił wszystkie jadące osoby życia, a więc strzelił i sobie w nogę, by módz potem opowiadać, że w lesie został napadnięty, przyczem strzałami zostały jadące osoby uśmiercone, a nawet on sam otrzymał także ranę w nogę. Gdy się jednak dowiedział, że dwie ofiary żyją, zmienił swoje twierdzenie i tłomaczył się tem, że rewolwer wypalił mu przypadkiem, w kieszeni, a on potem strzelał, nie wiedząc, co robi. Książykowa i jej starsza córka, po dokonaniu operacyi lekarskiej, mają się lepiej.

Bzik teatralny. Bzik teatralny grasuje we wszystkich stolicach Europy, a wyprzęganie koni tenorom, rzucanie kapeluszy na scenę do stóp prymadonnom i histeryczne wrzaski w lożach wysokich i niskich są nieodzownym dodatkiem widowisk sensacyjnych w Berlinie, Wiedniu i Paryżu (a także Warszawie).

Przed kilku dniami Caruso był bzikiem Wiednia (śpiewał cztery razy w operze za 48.000 kor.). — Mówiono tam i pisano o włoskim tenorze, jakby był Mesyaszem, a co najmniej Napoleonem, Szekspirem, Goethem, Mickiewiczem. I nie dość tego. Gdy Caruso wychodził z teatru, policya musiała rozpędzać tłumy, które chciały go na własnych rękach zanieść do hotelu, a potem wrzeszczały do rana pod jego oknami.

W tym chórze uwielbień tylko jeden sprawozdawca „Fremdenblattu“ zdobył się na szczyptę ironii. Pisze on tak:

„Przed kilku laty przy wyrazie „Caruso“ można było myśleć o paście na zęby, albo o nowem czernidle na buty. Ale teraz wiadomo wszystkim, że Caruso jest najsłynniejszym tenorem na całym świecie. Podobnie każdy wie, kto to jest Mascagni. Przecież to należy do międzynarodowego A-B-C sławy. Wszyscy umieją na pamięć tych kilku „champions of the world“. A potem człowiek często myśli, czy też właściwie popularność nie jest daleka od sławy, bo przecież Beethoven nie jest wcale tak sławny, jak Lehar“.

Co kosztuje arystokratyczne wesele w Londynie? Wytworne wesela w Londynie stają się teraz niemożliwie drogie — skarży się w jednem z pism angielskich pewna dama ze „świata“ — tak, że tylko ludzie bardzo bogaci mogą sobie pozwolić na wydanie córki za mąż.

Dawniej ta uroczystość miała przeważnie charakter święta rodzinnego, w ścisłem, zaufanem kółku obchodzonego. Zapraszano na nie niewiele osób, które składały nowożeńcom drobne upominki i zbierały się po ślubie na skromne śniadanie.

Obecnie w wielkim świecie rozsyła się na ślub do siedmiuset zaproszeń. Każdy z zaproszonych winien przysłać upominek młodej parze. Upominki składają się z najróżniejszych rzeczy potrzebnych i niepotrzebnych, począwszy od przysłowiowego noża do masła, skończywszy na czekach na wysokie sumy, których dystyngowani narzeczeni nie żenują się przyjmować od mało nieraz znanych osób. Na krótko przed ślubem wyprawia rodzina narzeczonej wielkie przyjęcie, połączone z wystawą upominków, na które zaprasza się wszystkich, którzy je przysłali. W czasach ostatnich weszło w modę urządzanie w przeddzień ślubu obiadu dla druchen, których zwykle bywa szesnaście.

Przyjęcie to kosztuje ładny grosz pana młodego, obowiązanego do ofiarowania każdej z druchen klejnotu pamiątkowego. Po tym obiedzie w jednym z droższych hotelów odbywa się sute przyjęcie, w którym oprócz druchen i przyjaciół uczestniczą i najhojniejsi ofiarodawcy. Po ślubie należy do dobrego tonu wynająć dla całego towarzystwa loże w teatrze Empire; uroczystość kończy się ucztą w hotelu Savoy. Gdy się to wszystko policzy, dochodzi się do przekonania, że taniej może kosztuje mieć córki stare panny, niż za mąż je wydawać.

Jaka będzie pogoda w sobotę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej: Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, zimno, pogoda lepsza.

NADESŁANE.

„CHROMO-FOTOSKOP“
w Krakowie, ul. Floryańska L. 4, parter,
przedstawia widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana każdej soboty. Wstęp 10 centów.

Dr. Emil Libermann
okulista
przeprowadził się i mieszka obecnie przy ulicy
Grodzkiej l. 48 II p.

Urolog Dr. Leon Rapoport
powrócił i ordynuje jak dawniej w chorobach nerek, pęcherza i cewki.
Kraków, Wielopole 6 (3—4) Tel. 653.

W sklepie rzeźniczym
STANISŁAWA SZULCA przy ul. Szpitalnej L. 11,
mięso wołowe potaniało.
1 kg. mięsa tylnego kosztuje 1 K. 28 h.
1 kg. przedniego 1 K. 20 h. i 1 K. 12 h.

Stefan Porębski dawniej Andrzej Schultz
KRAKÓW, Rynek główny l. 32
Zamówienia odwrotnie. — W niedziele i święta zamknięte.
POLECA:
Jedwabie, bawełny, włóczki, wełny do robót drutowych i szydełkowych.
710-IV

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
wyszło ósme znacznie powiększone wydanie dziełka pod tytułem

NOWENNA

najskuteczniejsza do Matki Boskiej Nieustaj. Pomocy

przez

O. Saint Omer'a, Redemptorystę. Z francuskiego przełożył **O. Bernard Łubieński,** tegoż zgromadzenia.

Str. 248 w 32-ce kartonowane 50 hal. Toż samo dziełko z obwódkami niebieskiemi na każdej stronicy, z obrazkiem bardzo pięknym, **kolorowanym** Najśw. Panna Nieust. Pomocy w oprawie bardzo ozdobnej płóciennej ze złoceniami, (różne kolery) brzegi złocone **K. 1.**

Na porto jednego egz. należy załączyć 10 hal.; jeżeli posyłka ma być rekomendowana o 25 halerzy więcej.

Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 663b

---

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Bazar przemysłu krajow.

w Zakopanem poszukuje służącego do wszystkiego — kawalera, który mógłby zarazem pełnić czynności stróża w domu, — wymagane dobre polecenia. 1057

Oficyalista prywatny

z ładnem pismem

władający językiem polskim i niemieckim

z bar. dobremi świadectwami

kilkunastoletnią praktyką biurową

poszukuje posady zaraz.

Łaskawe zgłoszenia pod „Praca" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.

Do sprzedania.

Wydział Rady powiatowej w Bochni

ma do sprzedania 5 sztuk okiennic dwuskrzydłowych, żelaznych (kutych) z ramami i wszelkiemi potrzebami, w dobrym stanie — w rozmiarach szerokości wraz z ramami 1·52 m. a wysokości 2·46 m. 1050

Realność

obejmująca dom parterowy z ogrodem (parcelą budowlaną) w obszarze przeszło 700 sążni kwadr., położona w Nowej Wsi Narodowej przy głównym trakcie tuż obok stacyi tramwayu elektrycznego za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość: **w kancelaryi adwokackiej Dra E. Reinera w Krakowie, ul. Grodzka 33.** 1051

Sklep z trafiką do sprzedania. Wiadomość: **Zwierzyniec** 88 (obok klasztoru). 1053

Cukier potaniał!

w handlu pod firmą:

WOJCIECH

OLSZOWSKI

W KRAKOWIE,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 848

Największy wybór

Cukrów i czekoladek

pół kilo 2·40 kor. — poleca

ADAM PIASECKI

ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński, ul. Długa 10 Kraków.

Obrączki ślubne

złote wykonuje najtaniej oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 691

S. ŻOŁDANI jubiler

Kraków, ulica Mikołajska l. 28.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 680

50000 metrów resztek od 19—20 m. długości,

bez żadnych usterek, dobrej jakości, doskonale nadających się na białą bieliznę lub bieliznę na łóżka.

Płótno Rumburgskie 82 cm. szerokie po 28 ct. za metr.
Oksford na koszule po 17 ct. za m.
Zefir na suknie po $17^1/_2$ ct. za m.
Flanela na koszule i bluzki po 18 centów za metr.
Barchany na suknie i bluzki po 20 ct. za m.
Lniane prześcieradła bez szwów, 145 ctm. szerokości po 25 ct. za metr.

Przesyłki próbne, najmniej 5 kilogramowy pakiet, zawierający 45 m. albo 16 metrów prześcieradeł, wysyła za zaliczką tkalnia pod firmą:

EMIL FUCHS, Nachod (Czechy)

Próbki załącza się na życzenie przy zamówieniu próbnych przesyłek.

Teofil Bękner

Kraków, ul. Długa l. 4
(naprzeciw Izby Handlowej)

poleca

wszelkie przybory do szycia i haftu

po najniższych cenach.

1028d

K 450.000

tytułem głównej wygranej w **13 ciągnieniach do roku 18** daje pięć następujących kuponów:

losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerw. krzyża,
losu węgierskiego czerw. krzyża,
losu Bazylika,
losu serb. państw. (tytoniowego).

Najbliższe ciągnienie już
dn. 2 listopada 1907.

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na **32 raty miesięczne po 2·50 kor.**

Po przesłaniu pierwszej raty Kor. 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie. 1046

Dom bankowy i kantor wymiany

Mährisch-niederösterr. Merkur

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Karlsbadzka Loterya

Ciągnienie nieodwołalnie dnia 6 grudnia 1907 r.

1001

Główna wygrana:

Cena losu **1** korona! **100.000** Cena losu **1** korona!

koron w gotówce. — 4082 wygranych.

Losy po 1 kor. 6 losów tylko **5** kor. **50** hal., 11 losów tylko **10** kor. polecają: Kantory wymiany, trafiki, kolektury lub opłatnie **Kantor wymiany Braci Eibenschütz** w Krakowie, Rynek gł. 5.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin".** Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie;** najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach poczt.

Najlepsze budziki

registrowanej marki
„Adler-Roskopf-Alarm";
tylko w mojej firmie do nabycia.



3-letnia pisemna gwarancya. — W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.

Z 1 dzwonkiem, stalowy anker z zatrzymywaczem	K. 3·80
Z tarczą świecącą w nocy	4·20
Z 2 dzwonkami, stalowy anker z zatrzymywaczem	4·40
Z tarczą świecącą w nocy	4·80
Budzik konkurencyjny	2·90
Z tarczą świecącą w nocy	3·30

3-letnia pisemna gwarancya.

W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.

998 Wysyła za zaliczką

HANNS KONRAD

ck. dostawca dworu w Brüx nr. 686.

Proszę żądać mojego katalogu głównego, zawierającego 3000 illustracyj za darmo i opłatnie.

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem 2 K. 40 h. i wyżej. 658

Story

patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą 711

WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR

Kraków, Zwierzyniecka 8.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. **Cenniki na żądanie gratis i franko.**

FARBIARNIA I PRALNIA CHEMICZNA

pod firmą:

Witalisa Utelskiego

Kraków, Karmelicka 17

przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe, i t. p. w całości lub prute.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jaknajprędzej
1027 za pobraniem pocztowem.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna!



Proszę uważać! Od moich instrumentów muzycznych nie płaci się cła, bo wszystkie są wyrobami krajowymi. Gwarancya: W razie niezadowolenia wymiana, albo zwrot pieniędzy.

Polecam najlepsze harmonijki ręczne nr $306^1/_4$ 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów. Wielkść $31\times15^1/_2$ cm. K. 7·90; nr $307^1/_4$, 10 fałdów, 3 regittry, 70 głosów, wysokość $31\times15^1/_2$ cm. K. 8·60; nr $663^1/_4$ „Harmonia: Przyjaciel ludu", 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, z podwójnem brzmieniem i 3-ma rzędami trąbek, wielkość 31×15 cm. K. 7·40. Lepsze harmonijki po K. 9·50, 10·20, 12·—, 14·20, 16·50 i wyżej można wybrać z mojego katalogu! **Gwarancya za czystą i solidną robotę.** Wysyła za zaliczką ck. dostawca dworu **Hans Konrad. Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx**
995 **Nr. 638 (Czechy).**
Cenniki z przeszło 3000 ilustr. wysyła każdemu darmo i opłatnie.

KISZONĄ KAPUSTĘ

1055 **polską, znakomitą,**

poleca bandei:

Michała Nodzeńskiego

Kraków, Floryańska 40

w najniższej cenie.

PIERWSZORZĘDNY 843

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

BOA strusie, marabou i futrzane.

Najświeższe i najmodniejsze

Artykuły wełniane i włóczkowe

jako to:

Halki damskie i dziecięce. 1024
Bolera damskie i dziecięce.
Pończochy damskie, męskie i dziecięce.
Skarpetki męskie i dziecięce.
Rękawiczki damskie, męskie i dziecięce.
Kamasze damskie i dziecięce.
Kaftaniki damskie, męskie i dziecięce.
Ogrzewacze ciała hygieniczne.
Bluzki włóczkowe, wełniane i barchanowe.
Spodnice wełniane do bluzek.

Polecają w największym wyborze i po najniższych cenach

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek 8.

MAGAZYN FUTER

A. JACHIMSKIEGO

w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16
(założony w roku 1825)

poleca w wielkim wyborze **gotowe futra męskie i damskie oraz kolie najświeższych fasonów.** Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe **po cenach umiarkowanych.** — Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. 997

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. BZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tok Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwasną, oraz **Wody lecznicze** sarmackie z przepisu prof. Jaworskiego. 842

Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

MAGAZYN MEBLI

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

KAJETANA DUDZIAKA

W KRAKOWIE

ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.